

RAFAŁ STOBIECKI
Łódź

MIEDZY DOGMATEM IDEOLOGICZNYM A MODERNIZACJĄ. MARKSIZM A HISTORIOGRAFIA W POLSCE PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ¹

Abstract

Rafał Stobiecki, *Between Ideological Dogma and Modernization. Marxism and Historiography in Poland after World War II.*

In the present article the Author analyses the changes in historiography in Communist Poland after the Second World War.

W obliczu głębokich przemian jakie dokonują się w Polsce w ostatnim czasie, w sposób naturalny rodzi się potrzeba dokonania bilansu minionego 45-lecia. Po 1989 roku nastąpiła w polskiej historiografii prawdziwa eksplozja prac poświęconych historii najnowszej. Dotyczyły one i dotyczą w większości przypadków szeroko rozumianej historii politycznej. Rozpoczęła się i trwa historyczna dyskusja wokół tego czym była PRL?² Jakie jest jej miejsce w całościowo rozumianych dziejach narodu i państwa polskiego? Wydaje się, że ważnym fragmentem wspomnianego sporu winien stać się krytyczny rozrachunek z tym co zwykle się określać mianem historiografii okresu PRL-u³.

¹ Tekst ten w nieco zmienionej wersji został wydany po rosyjsku *Mieđu idieologiczeskoj dogmnoj i modierinizacijas. Marksizm a istoriczeskaja nauka w Polsce poslie wtoroj mirowoj wojny*, [w:] *Modierinizacija w centialnoej i wostocznoej Jewropie. Idiei, programy, rializacija*, red. G. F. Matwiejew, Moskwa 2000, s. 134–164. Ze względu na jego trudną dostępność w Polsce postanowiłem opublikować go w oryginalnej polskiej wersji.

² Spośród wielu wypowiedzi na ten temat można wymienić np. *Spór o PRL*, Kraków 1996 (są to zebrane głosy w dyskusji ludzi nauki i kultury drukowane wcześniej na łamach „Tygodnika Powszechnego”); *Dziedzictwo Peerełu*, „Nowa Res Publica”, 1993, nr 3, s. 2–41 (zbiór wypowiedzi różnych autorów); *Czym była PRL?*, „Więź”, 1996, nr 2, s. 109–130 (dyskusja redakcyjna); K. Kersten, *Czy można rozliczyć się z historią PRL?*, [w:] *Obrachunki z przeszłością*, red. W. Borodziej, Warszawa 1997, s. 15–28; A. Friszke, *Spór o PRL w III Rzeczypospolitej 1989–2001*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2002, nr 1, s. 9–28.

³ Niestety jak dotąd nie zostały podjęte zakrojone na szerszą skalę badania nad tym zagadnieniem. Piśzę na ten temat w artykule *Między kontynuacją a dyskontynuacją. Kilka uwag na temat powojennych*

Przyglądając się powojennym dziejom polskiej nauki historycznej łatwo zauważyć, że do miana najważniejszych tematów należy bez wątpienia miejsce w niej marksizmu, czy też mówiąc inaczej problem relacji między tym ostatnim a historiografią⁴. Zdając sobie sprawę z szeregu kontekstów — naukowych i pozanaukowych — towarzyszących temu zagadnieniu, chciałbym skoncentrować się przede wszystkim na próbie odpowiedzi na pytanie — jakie funkcje pełnił marksizm w polskim dziejopisarstwie w okresie powojennym?

Zgodnie z powszechną opinią głoszoną obecnie zarówno w polskiej publicystyce historycznej, jak i po części także w historiografii, zwykło się rolę marksizmu oceniać albo jednoznacznie negatywnie, albo też bagatelizować⁵. Patrzy się nań przede wszystkim w optyce ideologicznej, dostrzegając w nim prawie wyłącznie treści polityczne, traktując go jako wszechogarniającą doktrynę, która przez lata legitymizowała władzę partii komunistycznej. Z perspektywy tego co stało się w Polsce po 1989 roku rodzi się zatem zasadnicze pytanie — czy rolę marksizmu w polskiej rzeczywistości okresu PRL, w tym także w obrębie nauki historycznej, można sprowadzić jedynie do owej wspomnianej funkcji legitymizującej, o jednoznacznym obliczu ideologicznym?

Nie przesądzając z góry o tym czy jest to podejście trafne, trzeba zauważyć, że jego zwolennicy mają za sobą mocne argumenty. Spróbujmy je przypomnieć. Jak powszechnie wiadomo, wzajemny stosunek między marksizmem i historiografią bywał na przestrzeni lat rozumiany bardzo różnorodnie. Wynikało to przede wszystkim z podwójnego statusu samego marksizmu, z jednej strony jako ideologii, z drugiej jako teorii historii, tzn. materialistycznego pojmowania dziejów. Prowadziło to definiowania jako historiografii marksistowskiej, często znacznie się od siebie różniących form dziejopisarstwa, w zależności od tego, jakie kryterium — ideologiczne czy teoretyczne — okazywało się decydujące⁶. Nie do przecenienia wpływ na interesującą nas relację miały także wydarzenia 1917 roku i będące ich wynikiem powstanie ZSRR.

dziejów polskiej nauki historycznej, [w:] *Metodologiczne problemy syntezy historii historiografii polskiej*, red. J. Maternicki, Rzeszów 1998, s. 265–287 (tamże wybór literatury). Już po napisaniu niniejszego tekstu ukazały się dwie prace będące syntetycznym spojrzeniem na historiografię polską po 1945 roku. Mam na myśli: A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 1199–231; J. Maternicki, *Dziesięć wieków historiografii polskiej*, Część II. *Ostatnie 60 lat*, „Wiadomości Historyczne” 2002, nr 2, s. 85–98.

⁴ W szeroko rozumianej literaturze poświęconej powojennym dziejom polskiej historiografii, zagadnienie to nie zostało jak dotychczas wszechstronnie opracowane. Spośród niewielu prac na ten temat należy wymienić: A. Malewski, J. Topolski, *Metoda materializmu historycznego w pracach historyków polskich*, „Studia Filozoficzne” 1959, nr 6; W. Markiewicz, *Miejsce i rola marksizmu w badaniach społecznych*, „Nauka Polska” 1984, nr 1; J. Topolski, *Polish Historiography and Marxism After World War II*, [w:] *Asian and European History in Transitional Period*, Seul 1991, s. 403–414; A. Zybortowicz, *Między dogmatem a programem badawczym. Problemy stosowania materializmu historycznego we współczesnej historiografii polskiej*, Warszawa 1990.

⁵ Zagadnienie to jest częścią sporu toczonego od dłuższego czasu na łamach prasy, dotyczącego historiograficznego dorobku PRL-u. Zob. np. publikowaną ostatnio na łamach „Życia” polemikę między J. Eislerem a P. Gontarczykiem (numery z 4.08, 4.09 i 8.09.1998 r.)

⁶ Do miana prac marksistowskich urastały w ten sposób wszystkie te dzieła autorów z szeroko rozumianego kręgu socjaldemokracji europejskiej, które dotyczyły historii ruchu robotniczego, a nie tylko te, które w sensie teoretycznym odwoływały się do ustaleń twórców marksizmu.

Nadanie z czasem marksizmowi, czy też mówiąc precyzyjniej marksizmowi-leninizmowi, w tym kraju, statusu jedynej, oficjalnej ideologii państwowej miało daleko idące konsekwencje. Władza postawiła sobie za cel stworzenie profesjonalnej, akademickiej historiografii, która stała się z czasem ideologicznym narzędziem totalitarnej struktury partii-państwa⁷. Warunki w jakich powstawała i rozwijała się historiografia marksistowska w ZSRR doprowadziły do jeszcze ściślejszego powiązania wspomnianych dwóch wątków obecnych w samym marksizmie i w zasadniczy sposób zmieniły relację między marksizmem a nauką historyczną. Odtąd, aż do upadku systemu w latach 1989–1991, przynajmniej w ZSRR i krajach satelickich, teoretyczna deklaracja po stronie marksizmu kojarzona była powszechnie z ideologicznym wyznaniem wiary. Należy przy tym zaznaczyć, że nie zawsze taka deklaracja metodologiczna znajdowała swoje odzwierciedlenie w praktyce dziejopisarskiej⁸.

Historia wzajemnych związków między marksizmem a historiografią przekonuje nas, że zwolennicy traktowania tego pierwszego jedynie jako narzędzia ideologicznego, prowadzącego nieuchronnie do zniewolenia dziejopisarstwa nie są zupełnie pozbawieni racji. Nie uważam, wbrew niektórym opiniom, żeby w badaniach możliwe było wyraźne oddzielenie, czy też odseparowanie od siebie tych dwóch, wzajemnie się przenikających składników marksizmu. Obecny w marksizmie dualizm jest jedną z jego cech konstytutywnych. Spróbujmy jednak pamiętając o tym, spojrzeć na rolę marksizmu w powojennej historiografii nieco szerzej, wykraczając o ile to możliwe poza sferę ideologii.

W analizie powojennych dziejów polskiej historiografii należy wyraźnie podkreślić jej specyfikę, szczególnie ważną dla przedstawianego tematu. W przeciwieństwie do ZSRR i większości krajów poddanych radzieckiej dominacji, w Polsce historiografia odwołująca się do marksizmu, poza krótkim okresem tzw. klasycznego stalinizmu (przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych, aż do 1956 r.) nie uzyskiwała statusu „jedynego dziejopisarstwa”. Po październikowej odwilży marksizm stał się bowiem, co prawda w dalszym ciągu usilnie popieraną przez władze, ale „zaledwie” jedną z kilku teoretycznych inspiracji obecnych w polskim dziejopisarstwie⁹. Dodatkowo był on po okresie stalinizmu inspiracją dalece niejednorodną, w której coraz bardziej widoczne były zarówno środowiska dogmatyczne, pragnące kontynuować idee sprzed 1956 roku, jak i rewizjonistyczne, stawiające na dialog z innymi propozycjami teoretyczno-metodologicznymi obecnymi w historiografii, zarówno polskiej, jak i europejskiej.

W rozwoju wzajemnych relacji między marksizmem a polską nauką historyczną po II wojnie światowej można wyróżnić trzy etapy: 1. 1945 — do przełomu lat czterdziestych

⁷ Szerzej na ten temat zob. np.: J. Bratkiewicz, *Wielkoruski szowinizm w świetle teorii kontynuacji*, wyd. II poprawione, szczególnie s. 75–92; A. F. Grabski, *Stalinowski model historiografii*, „Dzieje Najnowsze” 1992, nr 3; *Istorija i stalinizm*, red. A. N. Miercałow, Moskwa 1991; *Sowietskaja istoriografija*, red. J. N. Afanasjew, Moskwa 1996. We wszystkich tych pracach bogaty wybór literatury.

⁸ W odniesieniu do polskiego dziejopisarstwa, problem ten stał się tematem rozprawy A. Zybortowicza, *Między dogmatem...*

⁹ Nieporozumieniem jest zatem pełne utożsamianie historiografii okresu PRL-u z marksizmem i używanie wobec niej terminu historiografia marksistowska. Por. *Marksizm i historyczna nauka w stranach centralnej i jugowostocznój Jewropy (1870–1965)*, red. W. A. Djakow, Moskwa 1993, szczególnie s. 109–155.

i pięćdziesiątych; 2. przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych do 1956 roku; 3. lata 1956–1989. Każdy z nich miał swoją specyfikę. Dalsze rozważania będą zatem próbą prześledzenia głównego tematu artykułu we wspomnianym porządku chronologicznym.

W pierwszym okresie powojennym w polskiej historiografii obserwować można niewątpliwą ofensywę marksizmu, spowodowaną nie tylko względami politycznymi czy ideologicznymi. Zainteresowanie polskich humanistów, nie tylko historyków, także socjologów, ekonomistów, filozofów czy archeologów teorią marksizmu było wówczas wyraźnie widoczne. Jakie były tego przyczyny? Niewątpliwie jedną z najważniejszych była II wojna światowa z całością jej konsekwencji natury politycznej, gospodarczej i społecznej. Stała się ona katalizatorem procesu głębokich przemian w sposobach rozumienia historii¹⁰. Krytyce poddano zarówno szeroko rozumianą tradycję pozytywistyczną, jak i silnie obecną, szczególnie w dziejopisarstwie niemieckim, doktrynę indywidualistycznego historyzmu. Zdaniem wielu badaczy kryzys jaki ogarnął wówczas dziejopisarstwo wynikał nie tyle z nadmiaru historii, co raczej z jej niedostatku. Herbert Butterfield ostrzegał z jednej strony, przed niebezpieczeństwami wynikającymi z wyciągania łatwych lekcji z historii, z drugiej zaś — pisał o potrzebie „historii takiej, która nie uczyni nas niewolnikami przeszłości”¹¹. Wyraźnie odczuwana i deklarowana potrzeba zmiany dotychczasowych form uprawiania historiografii stała się po wojnie udziałem także polskich historyków. W pierwszym powojennym numerze „Kwartalnika Historycznego”, organu Polskiego Towarzystwa Historycznego w oświadczeniu od redakcji czytamy:

Może sobie tego czasem jasno nie uświadamiamy, ale wszyscy czujemy w mniejszym lub większym stopniu, jak pod wpływem przeżyć wojennych, pod wpływem tego cośmy widzieli i słyszeli przez te pełne grozy długie lata, coś się wewnątrz nas zmieniło, czujemy, że wracamy do naszych warsztatów jacyś inni, z nowym już uformowanym albo formującym się stopniowo, odmiennym od dawniejszego poglądem na mnóstwo spraw społecznych i politycznych. Niejedno co by nas dawniej oburzało, a probujemy wewnętrznie przynajmniej, jeśli nie otwarcie, i na odwrót rzeczy przez nas dawniej aprobowane lub wygodnie tolerowane wywołują dziś odruchy potępienia lub co najmniej niesmaku. Ale w szczególności jako historycy czujemy potrzebę uświadomienia sobie naszego obecnego stosunku do historii, bo czujemy, że i tu niepostrzeżenie dokonała się w nas, w dalszym ciągu dokonywa się jak gdyby jakaś odruchowa rewizja poglądów, jakaś doniosła zmiana w zapatrywaniach na to, co stanowiło i nadal ma stanowić przedmiot naszych zawodowych zainteresowań, zamiłowań i twórczej pracy naukowej.¹²

W atmosferze dyskusji i polemik, w klimacie, jak to określił w jednym ze swoich artykułów Henryk Barycz — poszukiwania „nowych dróg” dla polskiego dziejopisarstwa, z coraz większym zainteresowaniem zwracano się w stronę marksizmu¹³. W tym kon-

¹⁰ Szerzej na ten temat zob. A. F. Grabski, *II wojna światowa a przemiany myślenia historycznego w Europie*, [w:] *Zwycięstwo nad faszyzmem i jego skutki*, red. L. Zyblikiewicz, Kraków 1988, s. 277–292; R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych — początek lat pięćdziesiątych)*, Łódź 1993, s. 11–33.

¹¹ H. Butterfield, *History and Human Relations*, London 1951, s. 181.

¹² R. Grodecki, K. Lepszy, *Słowo od redakcji*, „Kwartalnik Historyczny” 1946, nr 1, s. 395.

¹³ H. Barycz, *O nowe drogi historiografii polskiej*, „Nauka i Sztuka” 1946, t. 2, s. 324–336. Artykuł ten powstał wcześniej, w październiku 1944 r., w specyficznej atmosferze po klęsce powstania warszawskiego.

tekście trzeba wyraźnie podkreślić trzy sprawy. Po pierwsze, teoria marksizmu była w owym czasie w Polsce stosunkowo słabo znana (wyłączając środowiska komunistycznej czy komunistycznej lewicy)¹⁴. Po drugie, w pierwszych latach powojennych nie dokonała się jeszcze stalinowska kodyfikacja tej doktryny i choćby dzięki temu propozycja marksistowska zachowała dla wielu swoją intelektualną atrakcyjność¹⁵. Po trzecie, należy zwrócić uwagę na organizacyjną i kadrową słabość grupy historyków marksistów, ich izolację w środowisku¹⁶. Z tych powodów, w odniesieniu do historiografii wygodniej jest pisać o inspiracji marksizmem w obrębie historiografii, a nie o marksistowskiej nauce historycznej jako pewnym zwartym, dającym się uchwycić fenomenie.

W środowisku historyków, w okresie bezpośrednio po wojnie, marksizm był kojarzony raczej z nową propozycją teoretyczno-metodologiczną, niż z ideologią. Na czym polegała jego atrakcyjność? Wydaje się, że przede wszystkim oferował on całkowicie odmienny od dotychczasowych system wyobrażeń o świecie, a więc także o historii. System całościowy, wszechogarniający, eliminujący chaos, wprowadzający na jego miejsce ład i porządek. Marksizm zaspakajał w ten sposób, szczególnie widoczną po doświadczeniach II wojny światowej, elementarną potrzebę racjonalizacji dziejów, nadania im dalszego sensu. Oddziaływał zatem jako historiozofia, czy też wręcz jako „świecka religia”. Przygotowało to grunt pod zauważalną już wówczas, chociażby w podręczniku Adama Schaffa *Wstęp do teorii marksizmu...*, tendencję zmierzającą do uczynienia zeń oficjalnej metanauki.

Wspomniane historiozoficzne oddziaływanie materializmu historycznego miało jednak także pozytywne aspekty. Marksizm inspirował zwrot w stronę teorii, podkreślał jej rolę w badaniach historycznych¹⁸. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w ówczesnych dyskusjach metodologicznych, w pojawiających się w fachowych periodykach recenzjach prac z dziedziny teorii historii i historii historiografii¹⁹.

Jednocześnie materializm historyczny rozumiany nieco inaczej — jako propozycja metodologiczna — inspirował zwrot w stronę nowego sposobu uprawiania historii.

¹⁴ W okresie międzywojennym rola marksizmu w środowiskach uniwersyteckich była niewielka. W szeroko rozumianej humanistyce inspiracja marksistowska widoczna była w pracach m.in. Stefana Czarnowskiego, Natalii Gąsiorowskiej, Jana Rutkowskiego. Dodatkowo była to raczej inspiracja marksizmem w wersji zachodnioeuropejskiej niż radzieckiej.

¹⁵ Szerzej na ten temat zob. B. Burlikowski, *Spory o marksizm w Polsce Ludowej (lata czterdzieste)*, Warszawa 1986.

¹⁶ Do tego grona w pierwszych latach powojennych zaliczyć można przede wszystkim historyków wykształconych w ZSRR, bądź przebywających w czasie wojny w tym kraju. Mam na myśli m.in. Celinę Bobińską, Żannę Kormanową, Juliusza Bardacha.

¹⁷ A. Schaff, *Wstęp do teorii marksizmu. Zarys materializmu dialektycznego i historycznego*, wyd. 1, Warszawa 1947.

¹⁸ Zob. W. Kuła, *Rozważania o historii*, Warszawa 1958, s. 11.

¹⁹ Poza pracami pisany z pozycji marksistowskich warto zwrócić uwagę na następujące teksty: K. Górski, *O interpretacji i wartościowaniu w historii*, Lublin 1948; K. Tymieniecki, *Zarys dziejów historiografii polskiej*, Kraków 1948 oraz na nieopublikowany traktat metodologiczny W. Konopczyńskiego, *Historyka*, który był gotowy do druku w 1946 r. Szerzej na temat okoliczności powstania i następnie zatrzymania przez cenzurę tej ostatniej pracy zob. J. Maternicki, *Wstęp*, [w:] W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1, Warszawa 1986, s. 31 i n.; R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem...*, s. 57–58.

Stawał się argumentem w ręku tych wszystkich, którzy krytycznie oceniali dotychczasową polską tradycję historiograficzną, szczególnie tę z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Stanisław Żółkiewski pisał na łamach „Kuźnicy” — wpływowego pisma skupiającego bliskie władzy środowiska lewicowej inteligencji:

Na pięć uniwersytetów jedynie Czarnowski próbował rozumieć procesy społeczne, a nie kreślić w najlepszym razie wnikliwe profile psychologiczne działaczy przeszłości. A tylko dla takiej historiografii potrzebna jest znajomość dyscyplin pomocniczych, pozwalająca ujmować wszelkie procesy kulturowe jako całość obiektywnie uwarunkowaną, zależną od sytuacji społecznej — a nie jak to się pojmowało w tradycji XIX wieku od dyspozycji psychicznych bohatera.²⁰

Krytyka „tradycyjnej” historiografii była stałym motywem obecnym w wypowiedziach ówczesnych polskich historyków odwołujących się do inspiracji marksistowskiej. Dziejopisarstwu okresu międzywojennego wytykano idealistyczne założenia filozoficzne, dominację historii politycznej i świadome ignorowanie innych sfer rzeczywistości dziejowej, propagowanie kultu bohaterów²¹. Jednocześnie, pośrednio lub bezpośrednio, marksizm „odkrywał” przed polskimi historykami nowe, dotychczas zaniedbywane obszary zainteresowań. Dotyczyło to historii gospodarczej, mającej w Polsce wielkie tradycje (Franciszek Bujak, Jan Rutkowski), ale czy także pozostającej na marginesie życia naukowego, czy wreszcie historii społecznej, rozumianej jako dzieje mas ludowych (robotników i chłopów), interpretowanej w optyce klasowej historii ustroju²². O roli marksizmu w pierwszych latach powojennych tak pisał po kilku latach, z innej już zupełnie perspektywy, Witold Kula:

Marksizm ukazywał nam nowe problemy i nowe metody. Sprawy, które dawniej wydawały się proste ukazywały się w całej ich komplikacji — i odwrotnie. Problemy rzekomo rozwiązane zamieniały się w wielkie znaki zapytania. Marksizm nęcił perspektywami i możliwościami naukowymi ludzi nieraz dalekich ideologicznie. Twórczy był to ferment.²³

Przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych zapoczątkował proces stalinizacji polskiej historiografii. Jego częścią była zakrojona na szeroką skalę, prowadzona często metodami administracyjnymi „ofensywa” marksizmu. Marksizm w wydaniu leninowsko-stalinowskim miał podwójne oblicze. Aspirował do roli oficjalnej metanauki oraz ideologicznego narzędzia mającego legitymizować porządek społeczno-polityczny, tworzony przez partię-państwo.

Władze postawiły sobie za cel gruntowne przeobrażenie całej historiografii — jej struktur organizacyjnych, oblicza metodologicznego oraz kreowanego przez nią obrazu dziejów. W październiku 1950 roku rozpoczął działalność Instytut Kształcenia Kadr Naukowych (IKKN) przy KC PZPR, wzorowany na radzieckim Instytucie Czerwonej Profesury, a w jego ramach Wydział Historyczny kierowany przez Żannę Kormanową, na wszystkich wyższych uczelniach utworzono Katedry Marksizmu-Leninizmu. Uaktyw-

²⁰ S. Żółkiewski, *Niedoceniane i przemilczane*, „Kuźnica” 1945, nr 4–5.

²¹ Piszę o tym szerzej w pracy *Historia pod nadzorem...*, s. 48 i n.

²² Tamże.

²³ W. Kula, *Rozważania...*, s. 11.

niło się utworzone jeszcze na VII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich (Wrocław IX 1948) Marksistowskie Zrzeszenie Historyków. Istniejący dotychczas w praktyce dziejopisarskiej pluralizm *de facto* został zastąpiony monopolem jednej koncepcji teoretyczno-metodologicznej. Wspomniana Ż. Kormanowa w referacie wygłoszonym na I Kongresie Nauki Polskiej w lipcu 1951 roku podkreślała:

Decydującym momentem w walce o nową marksistowską naukę historyczną jest sprawa metodologii. Historia nie oparta o metodologię marksistowską, budowana nie na założeniach materializmu historycznego, jest naukowo bezpłodna, nie jest nauką w pełnym słowa tego znaczeniu. Zrozumienie tej oczywistej prawdy przez ogół pracowników naukowych w dziedzinie humanistyki, szczególnie w dziedzinie historii to zadanie bojowe, ale realne.²⁴

Jakie były inne konsekwencje aplikacji na gruncie polskiej historiografii leninowsko-stalinowskiej wersji marksizmu? Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na te z nich, które wiązały z jego treściami historiozoficznymi. Wspomniana wersja materializmu historycznego opierała się na dwojako rozumianej zasadzie bezalternatywności dziejów. Zasada ta funkcjonowała jakby na dwóch poziomach refleksji nad historią — filozoficznym i metodologicznym. W pierwszym znaczeniu bezalternatywność oznaczała odrzucenie jakiegokolwiek pluralizmu w rozumieniu sensu dziejów. Ich jedyny i wyłączny sens zawarty był w jednostronnie zinterpretowanej teorii formacji społeczno-ekonomicznych, jako powszechnodziejowego schematu, przedstawianego jako „ostatnie słowo myśli naukowej”. W takim znaczeniu zasada ta wiązała się w gruncie rzeczy z końcem refleksji historiozoficznej. Przyjęcie za podstawę periodyzacji dziejów Polski wspomnianej teorii, zakładało *explicite* tezę, że powstanie Polski Ludowej jest ostatecznym rezultatem polskiego procesu historycznego. W odniesieniu do historiografii polskiej oznaczało to m.in. poddanie krytyce i odrzucenie wszystkich dotychczasowych koncepcji periodyzacyjnych. Koncepcji odwołujących się bądź to do periodyzacji według królów i dynastii, jak i tych eksponujących zjawiska prawno-ustrojowe (rola instytucji prywatnych, państwowych czy stanowych). Prowadziło to jednak przede wszystkim do ubezwłasnowolnienia historiografii i historyków. Rola tych ostatnich została sprowadzona jedynie do „naukowego” uzasadnienia procesu następowania po sobie kolejnych formacji, prowadzących nieuchronnie do triumfu socjalizmu-komunizmu w skali globalnej i nasyconie jego obrazu argumentacją historyczną.

W drugim znaczeniu, bliższym praktyki badawczej, bezalternatywność oznaczała odrzucenie *ex definitione* wszystkich tych modeli wyjaśniania dziejów, które odwoływały się do kategorii probabilizmu. Wykluczała z myślenia historycznego pytanie: „Co by było gdyby?”, traktując dzieje jedynie jako emanację obiektywnego procesu. Przykładem może być utrwalona w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych „czarna legenda” II Rzeczypospolitej — polskiej państwowości z lat 1918–1939. Polskę tego okresu przedstawiano jako państwo niesuwerenne, rządzone przez obcych — francuskich, angielskich i amerykańskich impe-

²⁴ Referat Podsekcji Historii. I Kongres Nauki Polskiej. Sekcja Nauk Społecznych i Humanistycznych, Warszawa 1951, s. 5.

rialistów, oparte na wyzysku mas pracujących²⁵. Czytając ówczesne publikacje można dojść do wniosku, że los II Rzeczypospolitej był niejako z góry przesądzony, a jej historia nieuchronnie prowadziła do katastrofy we wrześniu 1939 roku. Interpretacja ta nawiązywała wprost do ideologicznego credo zawartego w teorii formacji — „czarna legenda” Polski przedwrześniowej miała być antytezą obrazu Polski Ludowej — „kraju budującego podstawy socjalizmu”.

Inną cechą konstytutywną marksizmu-leninizmu, szczególnie widoczną w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych i silnie oddziaływającą na historiografię, było operowanie przezeń zasadą dychotomiczną, a tworzony na jej podstawie obraz dziejów, zarówno powszechnych jak i Polski wyznaczał wyraźną linię demarkacyjną między „dobrem” a „złem”, między „swoimi” i „obcymi”. Negatywną ocenę zyskiwały przede wszystkim wszelkie działania podejmowane przez tzw. klasy posiadające (świeccy i duchowni feudalowie, szlachta ze szczególnym uwzględnieniem magnaterii, burżuazja, ziemiaństwo) oraz rolę niektórych instytucji np. Kościoła. Dodatnio oceniano i pozytywnie interpretowano natomiast rolę w dziejach tak zwanych mas ludowych, zaliczając do nich (w różnych okresach historii): stan kmiecy, ubogie rycerstwo, chłopów pańszczyźnianych, a później przede wszystkim proletariat. Wspomniane zabiegi były ściśle związane z — obecną w stalinowskiej wizji historii — kategorią postępowości. Służyła ona jako podstawowe kryterium umożliwiające dokonywanie wartościowania i oceny faktów i procesów historycznych z punktu widzenia teraźniejszości²⁶. Nieco upraszczając, można stwierdzić, że za postępowe w historii Polski uznawano wszystkie te wydarzenia, które „obiektywnie” przybliżały nadejście ery socjalizmu.

Postępująca w okresie stalinizmu dogmatyzacja i ideologizacja marksizmu prowadziła do tego, że w obrębie historiografii powoli zatracił on swoje funkcje modernizacyjne. Co za tym idzie, przestawał on być dla historyków twórczą inspiracją, zmieniającą ich zapatrywania na dzieje, a stawał się bezkrytycznym wyznaniem wiary. Ponadto, co bardzo istotne, w owych latach deklaratywna choćby akceptacja marksizmu stała się warunkiem *sine qua non* jakiejkolwiek działalności naukowej. Wynikało to z faktu, że w stalinowskim marksizmie postawiony został znak równości między metodologią i ideologią. Nawet interesująco rozwijające się bezpośrednio po wojnie — m.in. pod znaczącym wpływem marksizmu — badania nad historią gospodarczą czy historią ruchów społecznych silnie obciążone były panującym wówczas klimatem ideologicznym.

W badaniach tych wyraźnie zaznaczały się dyrektywy metodologiczne, sformułowane w słynnym rozdziale *O materializmie dialektycznym i historycznym*, będącym fragmentem *Historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*. *Krótkim kursie*. Redukowały one historię do ekonomii, operowały dogmatem koniecznej zgodności bazy

²⁵ Zob. np. T. Daniszewski, *Polska w obozie powojennego wzniesienia rewolucyjnego (lata 1918–1923)*. *Nieautoryzowany stenogram wykładu, Szkoła Partyjna przy KC PZPR*, Warszawa 1953, s. 4; G. Missalowa, J. Schoenbrenner, *Historia Polski*, Warszawa 1953, s. 238; wypowiedzi uczestników Pierwszej Metodologicznej Konferencji Historyków Polskich, zorganizowanej na przełomie lat 1951 i 1952 w Otwocku pod Warszawą (tzw. konferencji otwockiej), [w:] *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich. Przemówienia. Referaty. Dyskusja*, Warszawa 1953, t. II, s. 263 i n.

²⁶ Taki sposób interpretacji historii stał się przedmiotem krytyki po 1956 r. Zob. np. W. Kula, *Rozważania...*, s. 151–171.

z nadbudową²⁷. Horyzont problemowy historii gospodarczej sprowadzony został do studiów nad samą produkcją, eliminowano z niej inne obszary np. związane z historią handlu. W historii społecznej negatywne zjawiska odzwierciedliły się przede wszystkim w preferowanych przez władze badaniach nad historią ruchu robotniczego. Z oczywistych przyczyn zajmowały one uprzywilejowane miejsce zarówno w publikowanych wówczas monografiach, jak i podręcznikach historii. Ich cechą charakterystyczną było to, że wbrew tradycji związanej z pracami samego Marksa, niewiele miały one wspólnego z badaniami klasy, mieszczącymi się w kanonie historii społecznej. Sprowadzały one historię proletariatu do historii partii, czy też partyjnych elit, traktowanych jako polityczne emanacje ruchu²⁸.

Powodem zatracenia przez marksizm roli stymulującej modernizację polskiej historiografii była także ideologizacja języka historyków. Na szeroką skalę widoczne było nasycanie prac historycznych, często sztucznie dobieranymi cytatami z klasyków marksizmu, które zastępowało rzeczywiste procedury wyjaśniania. Zasadniczym przeobrażeniem uległ także aparat pojęciowy używany przez historyków. Na masową skalę pojawiły się, nacechowane ideologią, dotychczas w niewielkim stopniu obecne w praktyce dziejopisarskiej takie kategorie metodologiczne, jak: „baza”, „nadbudowa”, „walka klasowa”, „formacja społeczno-ekonomiczna”, „siły wytwórcze” i inne. Dodatkowo były one używane często w sposób przypadkowy, bez wyraźnego określenia ich kontekstów znaczeniowych²⁹. Czysto ideologiczną proveniencję miały natomiast nowe, zabarwione wartościująco pojęcia, mające zastąpić stare. „Ziemiaństwo” określano mianem „obszarnictwa”, a „niepodległościowy socjalizm” mianem „wrogiej agentury w ruchu robotniczym”.

Do 1956 roku, mimo wielu zabiegów władz, nie udało się narzucić historiografii polskiej jednolitego oblicza metodologicznego. Uważana powszechnie za symbol stalinizacji polskiego dziejopisarstwa słynna konferencja w Otwocku, zorganizowana z wielkim rozmachem na przełomie lat 1951 i 1952, zakończyła się porażką najbardziej dogmatycznie nastawionej grupy historyków-marksistów³⁰. Na czele powołanego 1 stycznia 1953 roku Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, wzorowanego na swoim radzieckim pierwowzorze, stanął reprezentujący przedwojenną formację historyków polskich Tadeusz Mantuffel. Był on człowiekiem politycznie dalekim od komunistycznej lewicy, starał się prowadzić politykę kompromisu, deklarował się jako obrońca części przynajmniej tradycji dziejopisarstwa przedwojennego. Jego nominacja na stanowisko dyrektora IH PAN była

²⁷ W *Historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*. Krótkim kursie napisano: „... naczelnym zadaniem nauki historycznej jest zbadanie i wykrycie praw rządzących produkcją, praw rozwoju sił wytwórczych i stosunków produkcji, praw ekonomicznego rozwoju społeczeństwa”; cyt. za wydaniem polskim, Warszawa 1949, s. 138.

²⁸ Szerzej na ten temat zob. *Między Wschodem a Zachodem. Studia z dziejów polskiego ruchu i myśli socjalistycznej*, red. A. F. Grabski, P. Samuś, Łódź 1995.

²⁹ Uwaga ta odnosi się nie tylko do pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, podobna sytuacja miała miejsce także w latach późniejszych. Zob. A. Zybortowicz, *Między dogmatem...*

³⁰ Zob. R. Stobiecki, *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich*, [w:] *Skrytte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, red. R. Bäcker, P. Hübner, Warszawa 1997, s. 193–210; tamże wybór literatury. Z. Romek, *Historycy radzieccy o historykach polskich. Uwagi o Zjeździe Wrocławskim (1948) i konferencji otwockiej (1951/1952)*, [w:] *Polska 1944–1945–1989. Studia i materiały*, t. IV, 1999, s. 179–203.

czymś wyjątkowym w skali całego obozu komunistycznego, zwykle bowiem na czele nowo powstających instytucji, mających za zadanie koordynację badań w skali całego kraju, stawali ludzie, których określić można funkcjonariuszami nauki historycznej.

Przełom w 1956 roku rozpoczął nowy okres w dziejach polskiej historiografii. Przyczynił się on także do istotnej zmiany w relacjach między marksizmem a nauką historyczną. Krytyce poddano zarówno samą teorię marksizmu, jak i sposoby jej aplikacji na gruncie historii. Wypowiadano opinie dotyczące nie tylko stalinowskich deformacji, ale wręcz mówiące o nieadekwatności tezy Marksa³¹. Krytykowano, charakterystyczny dla pierwszej połowy lat pięćdziesiątych, podział na „dobrych” historyków partyjnych i „złych” historyków bezpartyjnych. W środowisku przeważało jednak stanowisko, które być może najpełniej wyartykułował, wybitny badacz dziejów społeczno-gospodarczych Witold Kula. W „rozliczeniowym” artykule z 1956 roku, drukowanym na łamach „Kwartalnika Historycznego” pisał on:

Walka o marksistowską historiografię w Polsce nie jest bynajmniej zakończona, jak to się wielu wydaje (...) niech będzie prawdziwa walka poglądów, niech będzie merytoryczna, konkretna polemika. Niech w jej toku zarysuje się wyraźnie granica między marksizmem a nie marksizmem.³²

Mimo wielu formułowanych w tym duchu deklaracji, których autorzy pragnęli uwolnić teorię materialistycznego pojmowania dziejów od towarzyszących jej implikacji ideologicznych, w latach 1956–1989 marksizm zachował bez wątpienia sporo ze swojej funkcji legitymizującej panujący porządek społeczno-polityczny. Jakie były tego przyczyny? Fala krytyki z lat 1956/57 nie zmieniła zasadniczego statusu marksizmu. Pozostał on w dalszym ciągu oficjalną doktryną państwową, co sprzyjało eksponowaniu w nim przede wszystkim tych treści, które miały związek z ideologią. W wielu pracach opublikowanych już po 1956 roku spotykamy ten uproszczony sposób adaptacji teorii materializmu historycznego. Polegał on na deklaratywnym opowiedzeniu się historyka po stronie socjalizmu, postępu, przeciw wyzyskowi klasowemu. Akceptacja socjalizmu, była dla wielu jednoznaczna z opowiedzeniem się po stronie partii, która, jak pisano w 1979 roku, kierując się ideologią marksizmu-leninizmu: „... nieustannie prowadziła prawidłową politykę, zapewniającą trwałość, klarowność i czystość socjalistycznych procesów integracyjnych”³³. Tak rozumiany marksizm był w gruncie rzeczy jedynie opcją ideologiczną, deklaracją poparcia dla władzy. Tak interpretowany, sprzyjał on w dalszym ciągu elementarnemu fałszowaniu historii, narastaniu zjawiska „białych plam”, szczególnie w odniesieniu do historii najnowszej.

Powodował on usuwanie poza nawias refleksji historycznej wszystkich tematów niewygodnych, nie mieszczących się w oficjalnym obrazie dziejów. W ten sposób marksizm legitymizował w dalszym ciągu politykę partii komunistycznej, sprzyjał apoteozie Polski Ludowej jako państwa silnego i stabilnego, zabezpieczonego na zewnątrz

³¹ Zob. np. wypowiedzi z narady historyków z grudnia 1956 r. *Protokół z narady historyków w sprawie historii najnowszej z 15.12.1956 b.* AAN Wydział Historii Partii, sygn. 237/XXI-19.

³² W. Kula, *W sprawie naszej polityki naukowej*, „Kwartalnik Historyczny” 1956, nr 3, s. 166. Zob. także, tenże, *Rozważania o historii*, Warszawa 1958.

³³ N. Kołomejczyk, *Partia i jej rola w integracji narodu w warunkach budowy socjalizmu*, [w:] *Pamiętnik XII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich 17–20 września 1979*, Katowice 1979, s. 140.

sojuszem z ZSRR i innymi krajami socjalistycznymi, skonsolidowanego od wewnątrz ideologią socjalizmu gwarantującą *ex definitione* dobrobyt wszystkich obywateli³⁴. Taka interpretacja marksizmu dominowała w środowisku ludzi związanych przede wszystkim z partyjnymi strukturami, takimi jak wspomniany IKKN (później przemianowany na Instytut Nauk Społecznych przy KC PZPR, następnie na Wyższą Szkołę Nauk Społecznych i w latach osiemdziesiątych Akademię Nauk Społecznych). Ich rozumienie marksizmu ograniczało się do bezkrytycznego powielania utartych schematów i dostosowywania go do aktualnych wymogów polityki partii³⁵.

Inną przyczyną powodującą utrwalanie się wspomnianej legitymizującej funkcji marksizmu była dominacja zarówno w podręcznikowych opracowaniach, jak również w praktyce dziejopisarskiej, „wulgarnej” (określenie brytyjskiego historyka-marksisty Erica Hobsbawma) wersji teorii materializmu historycznego. Krytyka stalinowskich deformacji okazała się w praktyce dość powierzchowna³⁶. Obiegowa wykładnia marksizmu, a co za tym idzie sposób jego aplikacji w obrębie historiografii, opierały się na ekonomicznej interpretacji dziejów, niosącej ze sobą przekonanie, że czynnik ekonomiczny jest czynnikiem podstawowym, od którego wszystkie inne są zależne. W wielu pracach historycznych wszechwładnie dominował model „bazy” i „nadbudowy”, rozumiany jako mechanizm prostego determinowania tej ostatniej przez zjawiska ze sfery gospodarczej. W praktyce dziejopisarskiej prowadziło to do tego, że historyk dziejów politycznych uważał za niezbędne poprzedzenie swoich zasadniczych rozważań wstępem zawierającym, często zupełnie przypadkowo dobrane, informacje dotyczące zmian w gospodarce.

Podobnie, jednostronnie i powierzchownie interpretowano inne zasadnicze z punktu widzenia teorii materializmu historycznego kategorie, jak np. „walka klasowa”. Jak

³⁴ Zob. R. Stobiecki, *Najnowsze dzieje Polski w syntezach historycznych okresu PRL*, „Przegląd Zachodni” 1994, nr 4.

³⁵ Do tego, bynajmniej niejednolitego grona można zaliczyć historyków zarówno starej, jak i młodszej generacji, takich jak: Tadeusz Daniszewski, Władysław Góra, Henryk Jabłoński, Żanna Kormanowa, małżeństwo Eleonora i Bronisław Sydzkowie, Norbert Kołomejczyk, Andrzej Werblan.

³⁶ Moje uwagi ograniczam przede wszystkim do historiografii. Na marginesie pozostawiam problem tzw. rewizjonizmu w polskim marksizmie po 1956 r., który symbolizują m.in. nazwiska Leszka Kołakowskiego i Krzysztofa Pomiana i jego wpływu na przemiany polskiej humanistyki, w tym także historii. Zagadnienie to wymagałoby zupełnie oddzielnego potraktowania. Ograniczę się tylko do zacytowania wielce znamiennego fragmentu przedmowy K. Pomiana, do wydanej w 1961 r. przez „Książkę i Wiedzę” pracy francuskiego marksisty Luciena Goldmana, *Nauki humanistyczne a filozofia*. Komentując koncepcję zachodnioeuropejskiego marksisty, jeden z twórców warszawskiej szkoły historyków idei pisał m.in.: „Tak pojmowana koncepcja Marksa implikuje pogląd, że nie istnieje autonomiczna historia gospodarki, myśli, religii, a nadto, że jeśli ujmuje się proces dziejowy w jego całokształcie, to nie można uznać żadnej poszczególnej sfery życia społecznego za wyznaczającą ten proces w sposób konieczny. Wynikałoby stąd z kolei, że twierdzenie o primacie czynników ekonomicznych oznacza u Marksa tyle tylko, iż w historii minionej ludzie musieli poświęcać większą część swej działalności na rozwiązywanie problemów dotyczących wytwarzania i dystrybucji dóbr materialnych, co prowadziło do kształtowania się prymatu gospodarki jako dynamicznego czynnika postępu historycznego”, tamże, s. 9. Zob. także, L. Kołakowski, *Pochwała niekonsekwencji. Pisma rozproszone z lat 1955–1968*, oprac. Z. Mentzel, t. I–III, Londyn 1989 i R. Sitek, *Warszawska szkoła historii idei. Między historią a teraźniejszością*, Warszawa 2000.

zauważono w literaturze, badacz uważał swoje zadanie za spełnione, gdy udało mu się po prostu nasycić obraz badanej epoki odpowiednim materiałem faktograficznym, dokumentującym, sam fakt jej istnienia³⁷. Z reguły nie troszczył się on już o powiązanie tej kategorii z całością swoich rozważań. Innym przykładem spuścizny marksizmu czasów stalinowskich była wszechwładna dominacja w historiografii polskiej teorii formacji społeczno-ekonomicznych. W wielu syntezach i monografiach publikowanych po 1956 roku pełniła ona w dalszym ciągu funkcję osi syntezy, wokół której organizowany był cały materiał faktograficzny. Mimo wprowadzenia, w porównaniu z pierwszą połową lat pięćdziesiątych, całego szeregu zmian dotyczących oceny wydarzeń i procesów historycznych, nie zakwestionowany został zasadniczy schemat interpretacyjny, opierający się na zasadzie koniecznego następowania po sobie kolejnych formacji — feudalnej, kapitalistycznej, aż do zwycięstwa socjalizmu po II wojnie światowej. Warto jednak zwrócić uwagę na stopień nasycenia takim ujęciem poszczególnych okresów w dziejach powszechnych i historii Polski. Zdecydowanie najmniej widoczny był on z czasem w przypadku epok dawniejszych, gdzie zmiany dostrzec można chociażby w samym nazewnictwie. Z czasem coraz rzadziej używano terminu „formacja feudalna”, zastępując go kategoriami takimi jak: „feudalizm” czy po prostu „średniowiecze”³⁸. W odniesieniu do historii dawniejszej zakwestionowano także ideologiczną wymowę wspomnianych pojęć, nadając im zupełnie inną treść, np. w znanym podręczniku uniwersyteckim T. Manteuffla kategoria feudalizmu rozumiana jest tradycyjnie jako synonim systemu prawnoustrojowego³⁹. Inaczej sytuacja wyglądała w przypadku historii XIX, a szczególnie XX wieku. Tworzony przez historiografię wizerunek tego fragmentu dziejów miał w dalszym ciągu obrazować nieuchronny konflikt skazanego na klęskę świata kapitalizmu i rodzącego się porządku socjalistycznego. W referacie wygłoszonym na X Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Lublinie stwierdzono:

Powstanie PKWN w lipcu 1944 r. otworzyło nową kartę w dziejach naszego narodu, etap budowy i utrwalania nowej formacji społeczno-ustrojowej, stopniowego przechodzenia do socjalizmu.⁴⁰

Generalnie, trwale obecna w polskiej nauce historycznej teoria formacji miała różne oblicza. Jedno — w odniesieniu do dziejów dawniejszych — syntetyzujące i sprzyjające bardziej integralnemu rozumieniu struktury i charakteru zmienności dziejowej rzeczywistości; w tym przypadku jej wymowa ideologiczna po 1956 roku pełniła funkcję drugorzędą, z czasem zupełnie zanikła. Drugie — w odniesieniu do dziejów najnowszych, legitymizujące

³⁷ J. Topolski, *Prawda i fałsz w historii*, Poznań 1987, s. 52.

³⁸ Zob. np. T. Manteuffel, *Średniowiecze*, wyd. IV, Warszawa 1978, s. 5–9 (książka ta pełniła przez lata i pełni do dzisiaj funkcję podręcznika akademickiego); J. Buszko, *Historia Polski do roku 1505*, t. 1, Warszawa 1979.

³⁹ T. Manteuffel, *Średniowiecze*, s. 90 i n.

⁴⁰ R. Halaba, M. Malinowski, *Geneza Polski Ludowej*, [w:] *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich 17–21 września 1968* [taka odnotacja na stronie tytułowej; w rzeczywistości, z przyczyn pozanaukowych — wydarzenia 1968 r., zjazd odbył się w dniach 9–13 września rok później — R.S.], *Referaty*, t. II, s. 57.

aktualną rzeczywistość, skoro była ona koniecznym i prawidłowym wynikiem całokształtu procesu dziejowego, a nie konkretnej sytuacji politycznej. Trzecie — prospektywne czy profetyczne, ukazujące system radziecki jako ostateczny cel dziejów całej ludzkości. W tym sensie Rewolucja Październikowa dzieliła dzieje świata na dwie części — dzieje dotychczasowe, których istota polegała na tym, że nieuchronnie do niej prowadziły przez kolejne formacje i skoki formacyjne oraz dzieje późniejsze, kiedy to wcześniej lub później miało dojść do triumfu socjalizmu w skali światowej.

Należy wyraźnie powiedzieć, że dominacja w polskiej historiografii, wspomnianej wyżej interpretacji marksizmu nie była uwarunkowana jedynie przyczynami ideologicznymi. Przynajmniej tak samo ważny był poziom świadomości metodologicznej tych historyków, którzy deklarowali się jako marksiści. Wielu z nich traktowało teorię materializmu historycznego bezkrytycznie, jako nienaruszalny i skończony „dekalog” postępowania badawczego⁴¹.

Po 1956 r. wspomniana, przejawiająca się w różny sposób legitymizująca funkcja marksizmu odgrywała wciąż istotną rolę w historiografii. Jednak jeszcze przed październikiem pojawiły się w środowisku historyków tendencje zmierzające do uwolnienia się ze sztywnego gorsetu radzieckiej wersji doktryny, nowego, w miarę możliwości wolnego od jednoznacznych konotacji ideologicznych odczytania teorii materializmu historycznego. Po październikowym przełomie, wspomnianym tendencjom sprzyjała liberalizacja życia naukowego jaka stopniowo następowała w Polsce i związane z tym otwarcie polskiej historiografii na Zachód. Wśród części badaczy zmienił się stosunek do teorii materializmu historycznego. Chodziło o uczynienie z niej ponownie, w nawiązaniu do pierwszych lat powojennych, teorii żywej, stymulującej dalszy rozwój historiografii⁴². Postawę tę dobrze charakteryzuje następująca, wyrażona *ex post* bo już w latach dziewięćdziesiątych wypowiedź Bronisława Geremka:

... dla mnie marksizm stanowił sposób myślenia, sposób rozumienia i wciąż uważam go za przydatny, nawet teraz gdy rozpatruję problemy społeczeństwa współczesnego, które obserwuję i w którym żyję. Bardzo często mam poczucie, że historia nie uczy mnie niczego oprócz sposobu pojmowania. Tylko taką naukę można wyciągnąć — sposób rozumienia. W tym sensie marksizm nie stracił na ważności.⁴³

Ryzykując pewne uproszczenie, można stwierdzić, że dążenia do swoistej „odnowy” marksizmu zaznaczyły się na dwóch polach — metodologicznym, a więc w rozważaniach skoncentrowanych na próbie reinterpretacji niejako „czystej” teorii, oraz na polu bliższym praktyce dziejopisarskiej, na którym próbowano weryfikować przydatność teorii materializmu historycznego w badaniach dotyczących np. epoki feudalizmu, czy zagadnieniach roli rewolucji w dziejach.

⁴¹ Takie określenie materializmu historycznego zaczerpnąłem z artykułu M. Leczyka, tak właśnie zatytułowanego *Dekalog materializmu historycznego*, [w:] *tenże, Historia żywa*, Warszawa 1983, s. 52–65.

⁴² Przykładem powolnego narastania dążeń zmierzających do rewizji ortodoksyjnej interpretacji materializmu historycznego mogą być pisane głównie w latach 1951–1953 *Gusta W. Kuli*, włączone do wydanych w 1958 r. *Rozważań o historii*.

⁴³ G. DUBY, B. GEREMEK, *Wspólne pasje*, Warszawa 1995, s. 24.

Metodologiczna refleksja nad marksizmem, prowadzona w optyce najbliższej historiografii, związana była najsilniej ze środowiskiem poznańskim. Wydaje się, że pierwszą wyraźną artikulacją poglądów tej grupy był opublikowany w 1958 roku artykuł autorstwa Antoniego Malewskiego i Jerzego Topolskiego zatytułowany *Metoda materializmu historycznego w pracach historyków polskich*⁴⁴. W tekście tym obaj autorzy nie tylko poddali krytyce dotychczasowy sposób adaptacji marksizmu w historiografii, ale także zaproponowali w ogólnych zarysach nową, szczególnie na polskim gruncie, interpretację tej teorii. W latach następnych, rozwijana ona była przede wszystkim przez Topolskiego w takich jego pracach, jak: *Metodologia historii* (I wyd. 1968), czy późniejszych *Marksizm i historia* (1977) i *Teoria wiedzy historycznej* (1983). Jakie były jej zasadnicze elementy? Poznański historyk starał się odrzucić rozumienie materializmu dziejowego w kategoriach deterministycznych, jako teorii, przede wszystkim akcentującej obiektywny charakter procesu historycznego, dziejącego się niejako poza człowiekiem. Niewątpliwym atutem interpretacji J. Topolskiego, tkwiącym w samych jej aktywistycznych założeniach, była próba odrzucenia fatalistycznej wymowy teorii formacji społeczno-ekonomicznych, czyli „traktowanie zaistniałych w przeszłości (jak i zachodzących obecnie) faktów i procesów jako urzeczywistnienia jednej tylko z możliwości historycznych”⁴⁵. Jej cechą konstytutywną było właśnie spojrzenie na materializm historyczny w kategoriach aktywistycznych czy dialektycznych, nawiązujące do wielokrotnie cytowanej opinii Marksa z jego pracy *Osiemnasty Brumaire Ludwika Bonaparte* — „Ludzie sami tworzą swoją historię, ale nie tworzą jej dowolnie, nie w wybranych przez siebie okolicznościach, lecz w takich, w jakich się bezpośrednio znaleźli, jakie zostały im dane i przekazane”⁴⁶. W koncepcji Topolskiego widać wyraźnie próbę integralnego związania ze sobą „obiektywnej” i „subiektywnej” strony procesu dziejowego, a więc stworzenia takiego modelu wyjaśniania dziejów, który połączyłby badania struktury z badaniami zmian⁴⁷. Interpretacja ta akcentowała silnie dialektyczne związki między poszczególnymi elementami makroukładu (społeczeństwa). Związki między „siłami wytwórczymi” a „stosunkami produkcji” oraz między tymi ostatnimi a „nadbudową”. Należy podkreślić, że przy takim odczytaniu teorii materializmu historycznego odrzucony zostaje zarówno mechanicystyczny determinizm, jak i zasada prostej zależności wszystkich zjawisk od przemian w sferze ekonomicznej⁴⁸.

Rozwijana w środowisku poznańskim „rewizjonistyczna” interpretacja materializmu historycznego stanowiła niewątpliwie istotne novum w polskiej, a także — w dużym stopniu — światowej historiografii marksistowskiej. Nie pozbawiona była jednak pewnych słabości. Wydaje się, że miały charakter dwójakiego rodzaju.

Po pierwsze, teoretyczno-metodologiczne. Jak zauważono w literaturze, nie przybrała ona nigdy postaci w pełni dojrzałej teorii, dysponującej precyzyjnie zdefiniowanym aparatem

⁴⁴ „Studia Filozoficzne” 1959, nr 6.

⁴⁵ A. Zybortowicz, *Między...*, s. 72.

⁴⁶ K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane*, Warszawa 1949, s. 229–230.

⁴⁷ J. Topolski, *Metodologia historii*, wyd. II, Warszawa 1973, s. 191.

⁴⁸ Szerzej na ten temat zob. A. Zybortowicz, *Między...*, s. 66–80.

pojęciowym, obejmującym podstawowe dla materializmu historycznego kategorie⁴⁹. Istotne było także to, że zasięg jej oddziaływania był ograniczony głównie do środowiska metodologów historii i historyków historiografii. Trudno byłoby wskazać na namacalne próby jej zastosowania w konkretnych badaniach historycznych, leżących poza tymi obszarami. Po drugie, jej słabość wynikała poniekąd z ogólnego klimatu intelektualnego, w jakim rozwijała się historiografia polska po 1956 roku. Charakteryzowała go niechęć do wszelkiego teoretyzowania, które wielu historykom po doświadczeniach stalinizmu, nie bez racji, kojarzyło się przede wszystkim z ideologią, a nie z metodologią.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, obok wspomnianej próby rewizji oficjalnego marksizmu, podjętej przez środowisko poznańskie, warto odnotować także inne formy obecności teorii materializmu historycznego w historiografii polskiej. Teoria ta w dalszym ciągu żywo inspirowała przynajmniej część środowiska. W tym przypadku marksizm sprzyjał bardziej integralnym ujęciom przeszłości, obejmującym wszystkie sfery dziejowej rzeczywistości, nawet jeżeli były one wyraźnie zhierarchizowane, opierając się na zasadzie determinizmu ekonomicznego. Stanowił argument w rękach tych badaczy, którzy pragnęli wyjść poza wykład historii, koncentrujący się na wydarzeniach politycznych — walce dyplomatycznej, dziejach konfliktów zbrojnych. Było rzeczą charakterystyczną, że tak rozumiana inspiracja marksizmem dostrzegalna była przede wszystkim w badaniach nad epokami dawniejszymi — średniowieczem i epoką nowożytną. Widoczna była w studiach nad historią powszechną, rozumianą także jako dzieje obszarów pozaeuropejskich, w badaniach nad klasycznymi zagadnieniami mieszczącymi się w Braudelowskiej „historii długiego trwania” (feudalizm, problem przejścia od feudalizmu do kapitalizmu), w studiach nad zagadnieniem rewolucji. Przykładowo można w tym miejscu wymienić prace Jana Baszkiewicza, Mariana Małowista czy Witolda Kuli⁵⁰.

Marksizm rozumiany bardziej jako sposób myślenia o przeszłości niż ideologia, sprzyjał także (nieco paradoksalnie), większemu otwarciu historiografii polskiej na nowe koncepcje rozwijane w tym czasie na Zachodzie. W literaturze spotyka się opinię, że po 1956 roku, częściowo dzięki marksizmowi, możliwe było nawiązanie przez polskich badaczy bliskich kontaktów z francuską szkołą *Annales*⁵¹. Istotne były pod tym względem zarówno podobna postawa wobec historii, jak i wynikające z niej wspólne zainteresowania badawcze. Mam na myśli m.in. odrzucenie perspektywy zmierzającej do indywidualizacji faktów i procesów historycznych na rzecz badania zjawisk powtarzalnych, dających się

⁴⁹ A. Zybortowicz zwrócił m.in. uwagę, że w interpretacji Topolskiego brak jest pogłębionych rozważań nad kluczowymi z punktu widzenia teorii marksizmu kategoriami takimi jak: rewolucja i walka klasowa, nie do końca jasny jest też stosunek autora do problemu motoru dziejów. Tamże, s. 77.

⁵⁰ J. Baszkiewicz, *Wolność Równość Własność. Rewolucje burżuazyjne*, Warszawa 1981; M. Małowist, *Wschód a Zachód Europy w XIII–XVI wieku. Konfrontacja struktur społeczno-gospodarczych*, Warszawa 1973; W. Kula, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego. Próba modelu*, Warszawa 1962. Na temat koncepcji W. Kuli zob. *Dziedzictwo Witolda Kuli*, Warszawa 1990 (książka zawiera referaty wygłoszone na sesji zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Historyczne w dniach 13–14.02.1989). Proces stopniowego odchodzenia tego historyka od marksizmu dobrze pokazują opublikowane ostatnio *Rozdziałki*, do druku podali N. Assorodobraj i M. Kula, Warszawa 1996.

⁵¹ Zob. G. Duby, B. Geremek, *Wspólne pasje...*, s. 20–24; *Dziedzictwo Witolda Kuli*. Znaczący wpływ szkoły *Annales* na polską historiografię zakwestionował ostatnio A. Mączak. Zob. A. Mączak, W. Tygielski, *Latem w Tocznabieli*, Warszawa 2000, s. 167.

uchwycić w długich ciągach chronologicznych. W przedmowie do opublikowanej w 1960 roku pracy M. Blocha *Pochwała historii* W. Kula pisał:

Bloch bliski jest nam [marksistom, jak wynika jednoznacznie z całego tekstu — R.S.] przede wszystkim swym głębokim historyzmem. Świadomością wszechstronnej, nieustannej i nigdy nie dość przez historyka zgłębionej zmienności, świadomością nieskończonej różnorodności spotykanych w granicach czasu i przestrzeni środowisk ludzkich, instytucji społecznych, ludzi samych. Cechowało to zresztą całą szkołę Annales. Zewnętrznym tylko znakiem tej postawy jest preferencja, jaką z reguły daje się w tej szkole liczbie mnogiej na pojedynczą: w obawie hipostazowania nie lubiło się tam i nie lubi mówić «burżuazja» czy «feudalizm» — raczej «burżuazje» czy «feudalizmy».⁵²

Wśród wspólnych tematów badawczych historyków z kręgu Annales i polskich marksistów wliczyć można studia z zakresu historii gospodarczej, szeroko rozumiane badania nad historią społeczną, obejmującą także problematykę mentalności⁵³. Rozwijane intensywnie po 1956 roku polskie kontakty ze środowiskiem Annales, udział polskich historyków w seminariach prowadzonych przez Fernanda Braudela, prowadziły do „umiędzynarodowienia” polskiego marksizmu, uwolnienia go od presji radzieckiej, urzędowej wersji teorii obowiązującej w całym bloku komunistycznym. Dawały polskim badaczom możliwość konfrontacji własnych pomysłów interpretacyjnych nie tylko z tymi, które wywodziły od „annalistów”, ale także z zachodnioeuropejską historiografią marksistowską.

W latach 1956–1989 rola marksizmu w polskiej nauce historycznej uległa istotnym przeobrażeniom. Po pierwsze, nastąpiła utrata przez marksizm pozycji „jedynie słusznej” metanauki, zmieniło się zatem zasadniczo jego usytuowanie w obrębie historiografii. Po drugie, doszło do dezintegracji wewnątrz samego marksizmu, pojmowanego dotychczas jako spójna i jednolita propozycja ideologiczna i teoretyczno-metodologiczna. Podjęto próbę odrzucenia stalinowskiej deformacji marksizmu i uczynienia zeń — nie przesądzam w jakim stopniu było to skuteczne — przede wszystkim żywej teorii i narzędzia metodologicznej analizy faktów i procesów historycznych. Jednocześnie w środowisku historycznym cały czas zachowały się silne wpływy „wulgarnego” czy dogmatycznego marksizmu jednoznacznie utożsamianego z ideologią państwową.

Całościowa ocena roli marksizmu w polskiej nauce historycznej po II wojnie światowej nie jest zadaniem łatwym. Powinna ona uwzględnić zarówno ewolucję samej teorii materializmu historycznego w latach 1945–1989, jak i zmiany w postawach polskich historyków wobec niej. Niewątpliwie w całym okresie PRL-u marksizm był trwałym elementem ideologicznego instrumentarium partii — oficjalną doktryną państwową. Postępująca libe-

⁵² W. Kula, *Przedmowa* do M. Bloch, *Pochwała historii*, Warszawa 1960, s. 16. W tym samym tekście polski historyk zakreślał jednak także wyraźne różnice metodologiczne między środowiskiem Annales a marksizmem. Dotyczyły one w przypadku M. Blocha przeciwstawiania się wszelkim próbom hierarchizacji elementów życia społecznego, niedostrzegania roli walki klasowej, zagadnienia osądów historycznych. Tamże, s. 17–18.

⁵³ W tym przypadku należałoby jednak podkreślić nieco odmienny sposób jej rozumienia i usytuowania w obrębie struktury rzeczywistości dziejowej. Szerzej na ten temat zob. A. F. Grabski, *Kształty historii*, Łódź 1985, s. 350–365 i 417–469.

ralizacja życia naukowego w Polsce doprowadziła jednak do sytuacji, w której ideologiczne treści doktryny uległy procesowi erozji, a jednocześnie znaczna część środowiska historycznego, z różnych powodów, skłonna była zaakceptować zarówno wiele jej składników, jak i historiozoficzne przesłanie marksizmu. Sporo racji ma chyba brytyjski historyk Norman Davies, który w pierwszym tomie *Bożego Igrzyska* napisał:

Marksizm-leninizm miał dla polskich historyków wiele istotnych zalet. Poza tym, że był dogodny politycznie, zawierał powstanie nowego uczucia ciągłości, którego brak dotąd wyraźnie dawał się zauważyć. Niósł ze sobą obietnicę stworzenia interpretacji historii Polaków na tej samej zasadzie, co historii sąsiadujących z nią narodów, i uleczenia w ten sposób ich zranionej dumy. Obiecywał uzasadnienie powstania Rzeczypospolitej Ludowej jako naturalnego etapu na wyboistej drodze Polski do komunizmu i ukojenie w ten sposób chronicznego niepokoju nowych władz. Z tych właśnie powodów nadawał się do roli leku, środka przeciwbólowego i został chętnie przyjęty przez całe pokolenia historyków, którzy nie żywili zbyt mocnej wiary w słuszność marksistowsko-leninowskiej doktryny.⁵⁴

Zacytowana wypowiedź, przekonuje, że roli marksizmu w polskiej historiografii po II wojnie światowej nie da się sprowadzić do prostego i wygodnego schematu. Schematu sprowadzającego teorię materializmu historycznego jedynie do roli narzuconej historykom ideologii legitymizującej panujący porządek społeczno-polityczny. Przez lata był on trwałym składnikiem mentalności środowiska historycznego, wyznaczał obowiązujące w nim kanony myślenia o przeszłości. Mimo wielu zabiegów władz, a chyba także na przekór im, marksizm recypowany był przez polskich historyków wyjątkowo selektywnie. W recepcji tej mieszały się ze sobą wątki teoretyczno-metodologiczne i ideologiczne, zdroworozsądkowe deklaracje i świadome wybory procedury badawczej. W praktyce dziejopisarskiej zaobserwować można zjawisko stopniowego wyczerpywania się inspiracji marksistowskiej zarówno w pierwszym, jak i w drugim znaczeniu. Bez wątplenia przełomowe znaczenie miały tutaj lata osiemdziesiąte i ogólny kryzys systemu społeczno-politycznego, prowadzący do delegitimizacji monopolu partii komunistycznej.

Z perspektywy doświadczeń 1989 roku można stwierdzić, że długotrwałe oddziaływanie propozycji marksistowskiej na polską naukę historyczną zaowocowało w środowisku zjawiskiem abstynencji od teorii, powrotem do „czystej” faktografii, podkreślaniami moralnego aspektu twiącego w refleksji historycznej. We współczesnej historiografii polskiej marksizm jest praktycznie nieobecny. Odrzucona została jego warstwa historiozoficzna, charakterystyczne dlań procedury interpretacyjne i cały aparat pojęciowy. W Polsce, podobnie jak i w innych krajach, obserwujemy kryzys dotyczący teoretycznych podstaw uprawiania historii. Pod wpływem szeroko rozumianej propozycji postmodernistycznej na nowo odżyły spory o status historii i jej miejsce w życiu społecznym⁵⁵. Mam nadzieję, że „przygoda” polskich historyków z marksizmem i płynące zeń doświadczenia, staną się w przyszłości istotnym fragmentem wspomnianej debaty.

⁵⁴ N. Davies, *Boże Igrzysko. Historia Polski*, Kraków 1990, t. 1, s. 42.

⁵⁵ Szerzej na ten temat zob. np. E. Domańska, J. Topolski, W. Wrzosek, *Między modernizmem a postmodernizmem. Historiografia wobec zmian w filozofii historii*, Poznań 1994; E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 1999.

BETWEEN IDEOLOGICAL DOGMA AND MODERNIZATION.
MARXISM AND HISTORIOGRAPHY IN POLAND AFTER WORLD WAR II

Summary

In the present article the Author analyses the changes in Polish historiography in the 45 years following the end of the Second World War. In particular the Author tries to evaluate the role played by Marxism in the way history was written in the Peoples' Republic of Poland (official name of Poland under Communist regime).

In the analysis three main periods in Polish history are presented as three different stages of Marxism's presence in historical sciences. These are: [1] the years 1945 to early 1950s; [2] late 1940s and 1950s until the *Thaw* of 1956; and [3] the years 1956–1989. Bringing various examples of debates and controversies over Marxism and the attempts of the state to impose it by force, the Author concludes that in 1989 Marxism was practically non-existent in Polish historiography. Polish scholars have rejected it in all its forms and with all attributes. In effect most of them turned to pure factographic history neglecting historiographic reflexion growing out of Marxist theory.